

Biada nam, gdybyśmy przeszli na stronę nieprzyjaciela

27 września 2021

Transkrypcja wywiadu Andrzeja Kumora z Grzegorzem Braunem w Sejmie z zaskakującym zakończeniem.

[]

– Grzegorzu, spotykamy się po...

– Po śniadaniu się spotykamy, to jest tutaj nasza stołówka zakładowa zwana szumnie Restauracją Sejmową, widzieliśmy się...

– 2 lata temu?

– Ale już 3 lata, kiedy byliśmy z obecnym tutaj Witkiem Rosowskim w Toronto realizując zdjęcia do wciąż nieukończonego filmu o Gietrzwałdzie, „Gietrzwałd 1877” i tam robiliśmy z pewnym historykiem kanadyjskim wywiad, a potem właśnie...

– A potem widzieliśmy się tutaj, gdy Ty zaczynałeś swoją karierę poselską.

– Tak, bo tyś przyjechał znowu na Marsz Niepodległości. Jasna sprawa.

– Tak jest i dlatego chciałem zapytać nie o konkretne rzeczy, nie o to, co się dzieje, tylko, jak Ty widzisz swoją kadencję czy był sens, bo widzę, że jesteś niesamowicie pracowitym posłem?

– Po pierwsze, na bezrybiu i rak ryba, to jest najlepsza definicja mojej tutaj sytuacji i misji. Po drugie, jest to pierwszy raz w moim życiu tak systematyczne zajęcie. Przeżywam to bardzo pozytywnie. Wstaję rano, żegnam się z dziećmi, o ile nie wychodzę wcześniej, biorę teczkę, idę do pracy. W moim życiu nigdy wcześniej nie było takiego reżimu, jako wolny

strzelec-reżyser pracowałem w rytmie, można powiedzieć, bardziej konwulsyjnym niż tutaj. A tutaj regularność tego działania. Mamy posiedzenie sejmu...

– Co się daje zrobić w Sejmie? Czy w ogóle coś się daje zrobić w Sejmie?

– No nie, panie redaktorze, drogi, kochany, to wiadomo, że to są w najlepszym wypadku działania opóźniające, ale nie lekceważmy może nie tyle znaczenia tych działań, ile nie lekceważmy naszego obowiązku prowadzenia tych działań opóźniających. Wiadomo, że siły, jakie zostały poruszone, są ponad ludzką miarę, wytrzymałość, wrażliwość i dlatego niektórzy, jeśli nawet nie przechodzą od razu na stronę wroga, to kapitulują pod wrażeniem tego ciśnienia sytuacji. Ale przecież tak to jest, że nie wiemy, ile Opatrzność od nas wymaga.

– Poza tym nakaz walki, to jest nakaz indywidualny, który nie zależy od sytuacji.

– No właśnie, bo gdyby nasze działania miało warunkować wyliczalne bilansowanie koniecznie pozytywne tego co my robimy, w jakimś przewidywalnym czasie, to bylibyśmy ludźmi zaledwie wyrachowanymi; bylibyśmy ludźmi działającymi dlatego, że to wszystko ma się udać, opłacić i dobrze skończyć. Ja nie wiem, jak to się skończy, nie wiem do czego to zmierza, ja po prostu bardzo chciałbym, żeby Rzeczpospolita Polska nie była w awangardzie tego postępu; żeby moi rodacy nie byli niewolnikami z możliwością awansu na nadzorcę niewolników. Chciałbym, żeby Polska nie była terenem przodującym w tym eksperymencie medycznym, socjologicznym, politycznym, chciałbym żeby normalne, cywilizowane relacje międzyludzkie, w tych wszystkich wymiarach; w wymiarze ekonomicznym i w wymiarze kulturowym, żeby trwały, a tak się złożyło, że mamy do czynienia z najgłębszą w dziejach próbą ingerencji w samo wewnątrz duchowość istoty ludzkiej, ponieważ władza, która sięga po nasze ciała, upaństwowia nasze ciała, każe nam

zrobić to czy tamto z naszym ciałem, ta władza może potem już wszystko. Jeśli my się na to zgodzimy, jeśli nie obronimy naszego prawa do prywatności, jeśli nie obronimy tajemnicy lekarskiej, jeśli nie obronimy tej sfery, no to potem już nie obronimy naszego portfela, naszego domostwa, prawa do wychowywania własnych dzieci, prawa do kontaktu z naszymi rodzicami. To dość proste i żeby prostotę tej sytuacji skomplikować wykonano wcześniej wiele działań przygotowawczych. Ta obróbka skrawaniem rodzaju ludzkiego trwała przecież przez stulecia, ta obróbka rewolucyjna, a w ostatnim poprzedzającym mniemaną pandemię naszych dziejów socjał z tym wszystkim oswoił, jak władza daje, to może też i reglamentować, jeżeli godzimy się na system redystrybucji wedle rozmaitych dość jednak arbitralnie ustalonych kryteriów, to potem się nie dziwmy, że władza uzależnia wypłaty, uzależnia marchewkę od tego czy jesteśmy posłuszni wobec kija.

– Czy Polsce, Europie wschodniej, uda się uniknąć losu Francji na przykład, wprowadzenia tych wszystkich obostrzeń szczepionkowych paszportów, kastowego podziału społeczeństwa na osoby, które są propaństwowe i antypaństwowe?

– Wskazujesz przykład samozaoranej już Europy Zachodniej

– I Kanady również.

– No właśnie, Ludowej Republiki Kanady, z której tutaj nas odwiedzasz, no ale z drugiej strony, ten system jest już doprowadzony do perfekcji w Państwie Środka, gdzie punktacja zaufania społecznego jest już od dawna przećwiczona no i teraz tutaj z jednej strony nas zachodzi to samo diabelstwo. Pytanie czy możemy się obronić? Bardzo chciałbym, żeby tak było, to jest właśnie ten imperatyw prowadzenia działań opóźniających, bo właśnie to tylko i aż działania opóźniające. Jedyne rzecz, która nas może uratować, to nagły reset, interwencja Opatrzności, która może się wyrazić zdarzeniami, których człowieka ani nie jest stanie wygenerować, przygotować, ani sam im nie zapobiegnie; wojny, kataklizmy... Chciałbym żeby to,

co sprawi, że ten system tego nowego totalitaryzmu upadnie, no żeby ten wstrząs, żeby był dla nas zaledwie wstrząsem, ale nie śmiertelnym.

– Czy nie uważasz, że to jest kontynuacja takiej heglowskiego podejścia do konieczności historycznej?

– O tak.

– Marksizm też się powoływał na naukę, że jest systemem naukowym, też mówił, że te wszystkie rzeczy, które się dzieją, rewolucja, muszą się stać, bo to jest „historyczna konieczność” – i teraz mówi się, że technologia powoduje dokładnie to samo?

– Dlatego mówię, marksizm, leninizm, łysenkizm w nowej postaci.

– Że nie ma innej drogi?

– Fetysz naukowości

– Nie ma innej drogi, bo droga jest wymuszana przez postęp naukowo-techniczny?

– Tak, klękajcie narody, padajcie na twarz, bo kto się temu sprzeciwia ten wierzga przeciwko ościeniowi. No nie, właśnie dlatego warto nie tracić zdrowego rozsądku, warto kultywować pewne tradycyjne, cywilizowane zasady, zasady prawa, ale też i obyczaju. Nielegalne jest wszystko to, co władza robi z nami.

– No właśnie, chyba znowu musimy rozróżniać prawo pozytywne, prawo naturalne, to co my uważamy za coś, co jest dobre, co powinniśmy robić i co może być w bardzo wielu sytuacjach sprzeczne z nakazami prawa państwowego, tak jak na przykład pomoc Żydom podczas okupacji była nielegalna, prawda, czy pomoc osobom nie zaszczepionym też będzie nielegalna?

– To zostało skutecznie zatarte od kiedy zasady cywilizacji łacińskiej nie są już znane powszechnie i nie są praktykowane

powszechnie, nie tylko w krajach, w których ta cywilizacja łacińska doprowadziła niegdyś do niesłychanego rozkwitu także ludzkiej wolności, co się wyrażało, na przykład, ideą uniwersytetu, ideą i praktyką uniwersytetu; od kiedy nawet w obrębie samego Kościoła katolickiego zasady cywilizacji łacińskiej poszły w kąt no to ludzie skłonni są godzić się na rozmaite uzurpacje ze strony władzy świeckiej i uzurpacji tych nie postrzegają nawet jako naruszenie jakichkolwiek zasad, łatwo jest ludzi nastraszyć, jeśli rozstali się z logiką, z cywilizowanym prawem i rozstali się z zasadami tradycyjnie pojmowanej uprzejmości. Człowiek uprzejmy, staroświecki, jak my, nie ma takiego odruchu, żeby innych na przykład odpytywać z detali garderoby, co kto wkłada, przywdziewa, albo co łyka, albo też co tam sobie wstrzykuje. Grzeczni ludzie z takich rzeczy nikogo nie odpytują. Im nie odpowiadały te zasady grzeczności, a przechodząc już na poziom taki bardziej zdefiniowany ściśle, no to właśnie jednak tajemnica lekarska, i tylko i aż tajemnica lekarska; „wolność Tomku w swoim domku”, niech tam każdy intoksykuje, faszeruje się czym chce, ale nie możemy się zgodzić na to, żeby każdy i byle kto był upoważniony do odpytywania nas z naszej prywatności. To jest relacja intymna między lekarzem a pacjentem i tej intymności chciałbym bronić.

– Czyli Grzegorzu, brońmy wolności w naszych głowach, brońmy dobrych stosunków towarzyskich, brońmy swoich rodzin i jak gdyby zakreślajmy ten poziom naszego świata, na który mamy wpływ, bo na inne rzeczy wpływu nie mamy, gdzie będziemy działać tak jak my chcemy, po to żeby ocalić to, co jeszcze jest do ocalenia .

– No, nie wolno nam przejść na stronę nieprzyjaciela, bo to oczywiście nie wynika, nie jest uargumentowane w tej mojej wypowiedzi, ale deklaruję, jestem przekonany, że to się sypnie, jestem przekonany, że jak każdy totalny projekt, i ten również się wyłoży i wyląduje w rowie, żadna Tysiącletnia Rzesza nie trwała 1000 lat, żaden Związek Sowiecki chwała Bogu

nie przemalował całej kuli ziemskiej na czerwono i w związku z tym to się zawali. Niektórym zdaje się, że będzie trwać wiecznie, że oni sami będą trwać wiecznie, bo technologia, bo medycyna, bo nauka. Ja wiem swoje na podstawie wiedzy bezpośrednio nabytej. Po prostu, moja i twoja szanowny panie redaktorze znajomość totalniactwa w tym starym wydaniu, komuna peerelowska, my wiemy, że to się sypnie i mamy też wiedzę zapośredniczoną historyczną, mamy orientację, że to nie będzie trwało, że technologia, jak sobie niektórzy wmawiają, nie załatwi wszystkiego, niektórzy pewnie myślą, że dzięki temu, że właśnie moce obliczeniowe wzrosły, że postępy miniaturyzacji, drony dowiozą, przywiozą na czas... Hitler myślał sobie pewnie podobnie, wyłożył się na swoich projektach, bo za jego czasów Auschwitz obsługiwał system IBM, ale na poziomie kart perforowanych i to dlatego nie mogło się udać; mnie się zdaje że się sypnie, i w związku z tym biada nam, gdybyśmy przeszli na stronę nieprzyjaciela; gdyby nas ten dzień, w którym znowu zaświta jutrzienka swobody, to znaczy wrócimy do tych naturalnych, przyrodzonych, nie waham się też powiedzieć, i polskich zasad, żeby ten dzień nas zastał już w szeregach nieprzyjaciela w obozie wroga. Prowadźmy działania opóźniające, a jak Pan Bóg dopuści to i z kija wypuści.

– **Dziękuję bardzo, no i dziękuję Ci jako Polak za to, co robisz w Sejmie, za ten ogrom pracy.**

– Dzięki za życzliwe słowo, do następnego razu.

Nagle, po zakończeniu wywiadu...

WITOLD ROSOWSKI: Wczoraj odbył się protest przeciwko przymusowi szczepień i występowali różni politycy z Konfederacji i również pan poseł Winnicki, pan poseł Bosak i wielu wielu innych, ale nikt, żaden polityk, nie dostał owacji na stojąco, i jego imię i nazwisko nie było skandowane wielokrotnie tak, jak poseł Grzegorz Braun, który...

STRAŻNIK STRAŻY MARSZAŁKOWSKIEJ: Przepraszam, ale dostaliśmy

polecenie, że nie można już nagrywać.

GRZEGORZ BRAUN: Proszę przekazać, że ja sobie to wypraszam, proszę więcej – mówię to nie do pana personalnie.

STRAŻNIK STRAŻY MARSZAŁKOWSKIEJ: Wiem.

GRZEGORZ BRAUN: I nie do służby, proszę więcej nie nękać mnie i moich gości, proszę więcej nie przeszkadzać nam w pracy, i w działaniu, i niech tu przyjdzie pani marszałek i mi to powie, ja tego nie przyjmuję do wiadomości.

STRAŻNIK STRAŻY MARSZAŁKOWSKIEJ: Dobrze, dziękujemy.

GRZEGORZ BRAUN: Jest to bardzo smutne, że panów zaszczytna służba jest wykorzystywana do tak bezczelnych, zupełnie bezczelnych działań, które tutaj się podejmuje. Jest to bardzo smutne. że orzeł w koronie to wszystko musi pieczętować...

Z Grzegorzem Braunem rozmawiał Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net